O solidarności w trudnych chwilach – wywiad z Mirosławem Sobkowiakiem

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: piątek, 03, czerwiec 2022 08:59
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1561

Do tej pory dla wielu ludzi wojna była tylko doświadczeniem historycznym. Jednak wybuch wojny tuż za granicą Polski zmusił wszystkich do zmierzenia się z tą trudną sytuacją. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Gostyniu od razu ruszyło z pomocą – nie tylko tą świadczoną na miejscu, ale też bezpośrednio w Ukrainie. O zakupie ambulansu dla walczących na froncie rozmawiamy z Mirosławem Sobkowiakiem, Dyrektorem PCPR w Gostyniu.

Jakie były początki organizowania akcji pomocowej w Gostyniu?

Pomysł pojawił się bardzo szybko. Dziś już nieco oswoiliśmy się z tą trudną sytuacją, ale na początku był to dla mnie, jak i pewnie dla wszystkich, szok, że w XXI wieku tuż za granicą Polski wybucha wojna. Przecież do tej pory dla większości z nas było to wyłącznie doświadczenie historyczne. W Gostyniu już tydzień po wybuchu wojny pojawili się pierwsi uchodźcy, których przyjęliśmy w powiatowym ośrodku interwencji kryzysowej. Rozpoczęły się zbiórki potrzebnych rzeczy i pieniędzy. PCPR zaczął szybko działać wraz z partnerem, czyli Stowarzyszeniem Dziecko. Prowadziliśmy zbiórki dla uchodźców, którzy trafiali do Gostynia, a którzy nie mieli ze sobą praktycznie niczego. Wówczas nie było jeszcze żadnego wsparcia ze strony państwa. Odbywały się zbiórki odzieży, żywności i leków. Mniej więcej dwa tygodnie po wybuchu wojny wraz z redaktorem lokalnego portalu internetowego, pomyśleliśmy o tym, by zrobić coś większego, by wspomóc walczącą Ukrainę.

I wtedy pojawił się pomysł zakupu ambulansu?

Tak, wtedy po raz pierwszy padło hasło wysłania do Ukrainy ambulansu. Na szczęście dość szybko udało się kupić karetkę. Chodziło o to, żeby była jak najnowsza i jak najsprawniejsza. Sprowadziliśmy ją z Francji do Polski, gdzie zakupiliśmy wyposażenie. Z pomocą w tym zakresie przyszli ratownicy medyczni z terenu naszego powiatu. Udzielili nam wielu cennych rad, jak choćby tej, by defibrylator nie był najnowszej generacji tylko nieco starszy, bo w nowych końcówki przyczepiane do ciała ratowanej osoby są zmienne. Na polu walki nie ma natomiast czasu ani warunków na wymianę końcówek. Gdy karetka dotarła już na miejsce, dostaliśmy sygnały z Ukrainy, że to dobrze, że ktoś spojrzał na jej wyposażenie z praktycznego punktu widzenia. Hasło przygotowywania karetki, która ma zostać wysłana do Ukrainy spotkało się z niesamowitym odzewem ze strony mieszkańców powiatu gostyńskiego. Ludzie nie tylko włączali się w liczne zbiórki, ale też uruchamiali swoje kontakty, dzięki czemu można było działać dużo szybciej.

Czy poza karetką przekazali Państwo Ukrainie jeszcze inne rzeczy?

Karetka wyjechała do Ukrainy nie tylko z wyposażeniem sprzętowym, ale była również załadowana kartonami z medykamentami i rzeczami niezbędnymi w szpitalu.

Zakup ambulansu był możliwy dzięki zbiórce publicznej prowadzonej na terenie powiatu gostyńskiego. Do wsparcia akcji zaprosiliśmy też okoliczne firmy, bez których zakup karetki nie byłby możliwy. Ambulans kosztował 70 tys. zł.

Na jakiej zasadzie wybrali Państwo konkretny punkt, do którego trafił ambulans?

Ukraińcy mieszkali na terenie powiatu gostyńskiego już przed wybuchem wojny. Jedną ze znanych nam osób jest pan Wasyl, który od około 8 lat pracuje w Polsce jako mechanik samochodowy. To właśnie pan Wasyl dał nam namiar na szpital w Kijowie – był to Szpital Kolejowy nr 2. Karetka z powiatu

Phoca PDF

gostyńskiego mogła dotrzeć do Kijowa jako transport humanitarny. Początkowo służyła lekarzom w okolicach Kijowa, teraz natomiast trafiła do zespołu szybkiego reagowania w rejonie Ługańskim.

A jakie działania pomocowe są podejmowane tutaj, na miejscu?

Decyzją wojewody na terenie powiatu gostyńskiego utworzono sto miejsc dla uchodźców. Koordynatorem obsługi tych miejsc jest Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Koordynujemy tę pomoc i umieszczanie uchodźców w ośrodkach, ale również niezależnie od tego nadal prowadzone są zbiórki najpotrzebniejszych rzeczy, takich jak żywność czy środki chemiczne. Przeprowadzamy też zbiórki medykamentów, które są następnie przewożone do Ukrainy, bo tam są one najbardziej potrzebne. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Dziecko koordynujemy też codzienne rozwożenie pieczywa – jest to pieczywo, które nie zostało sprzedane danego dnia w sklepach i może trafić do potrzebujących uchodźców.

Jakie są plany na przyszłość?

Widzimy, że z czasem pierwsze emocje opadają i przekazywanych jest zdecydowanie mniej darów niż na początku wojny. Aczkolwiek gdy tylko ogłaszamy nową zbiórkę medykamentów, to spotykamy się z dużym odzewem. Ustały już jednak zbiórki żywności i środków chemicznych. Trochę niestety oswajamy się z tym, co się dzieje. Inflacja na pewno też powoduje, że musimy dostosować świadczoną pomoc do własnych możliwości. Teraz myślimy o kolejnej akcji, której potrzebę sygnalizują nasi sąsiedzi z Ukrainy. Będzie ona miała charakter medyczny. Postaramy się zakupić potrzebne w tej chwili apteczki taktyczne, czyli takie, które każdy żołnierz nosi przy sobie. PCPR zatrudnił też psychoterapeutkę z Ukrainy, która pracuje z uchodźcami.

Czy do zbiórek można się dołączyć?

Tak, wszystkie chętne osoby mogą włączyć się w pomoc w pozyskaniu niezbędnego sprzętu medycznego, lekarstw, opatrunków oraz żywności. W tym celu można przekazać środki pieniężne. Wpłat można dokonywać na uruchomione w tym celu konto Stowarzyszenia „DZIECKO”: 66 2030 0045 1110 0000 0270 9000. Tytuł przelewu: SOLIDARNI Z UKRAINĄ – Darowizna. Za wszystkie przekazane środki serdecznie dziękujemy.

Phoca PDF